

Anna Podstawka
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Miasta Skandynawii w świetle luźnych kartek z podróży Macieja Szukiewicza

(...) coraz częściej powtarzałem sobie, że pierwsza podróż, jaką odbędę, obejmie Szwecję i Norwegię. Chciałem koniecznie poznać tamtejszych ludzi, ich zwyczaje i obyczaje, ich wczoraj, dziś i jutro – zapragnąłem po prostu, wyuczyszy się ich języka, zbliżyć się do tych społeczeństw, które wyprodukowały tak licznych i wielkich artystów¹.

Podróżnicze aspiracje Macieja Szukiewicza, poety i dramaturga, który odegrał znaczącą rolę we wstępnej fazie polskiego modernizmu², nie były wyłącznie pokłosiem wzrastającego w Polsce od XIX stulecia zainteresowania kulturą krajów Północy. Wzajemnym kontaktom, powiązaniem z kształtowaniem się nowoczesnej turystyki, sprzyjały ułatwienia w podróżowaniu dzięki wprowadzeniu żeglugi parowej na Bałtyku i rozwojowi kolejnictwa, jednakże państwa skandynawskie nie stanowiły wówczas celu „przeciętnego” turysty, nadal mniej atrakcyjne od głównych ognisk kultury europejskiej czy modnych kurortów³.

Dla Szukiewicza, który przyszedł na świat w 1870 r. w Sztokholmie jako potomek postyczniowej fali polskich emigrantów, była to również swego rodzaju wyprawa „do

¹ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów. Luźne kartki z podróży*, Warszawa, Drukarnia A.T. Jezierskiego, 1900, s. 9.

² Pozostając w kręgu twórców *minorum gentium*, Szukiewicz inicjował wiele przedsięwzięć organizacyjnych i artystycznych w środowisku krakowskiej cyganerii. Jako jeden z pierwszych w Polsce interesował się twórczością zyskującego rozgłos Stanisława Przybyszewskiego, popularyzował literackie i teatralne zjawiska czeskiego modernizmu. Pełnił nieformalną rolę współpracownika krakowskiego teatru, był autorem przekładów i oryginalnych dramatów, którymi debiutował na scenie w okresie dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego (*Śnieg*, 1897; *Uhuda*, 1898; *Kwiat pleśni*, 1899). Szerzej na temat miejsca artysty w kulturze teatralnej Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego piszę w monografii *Dramaturgia Macieja Szukiewicza*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 2006.

³ ŚLASKI K., *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977, s. 371.

źródeł”, marzenie o znalezieniu się w przestrzeni oddziaływania krainy najwcześniejszych wspomnień utrwalonych za sprawą rodzinnej narracji. Wracając myślą do swej inicjacji kulturowej, pisze:

Wcześniej bardzo wiedziałem, gdzie leży półwysep skandynawski, na którym w pewnych miesiącach słońce wcale nie zachodzi; wcześniej bardzo znałem spiżowe posągi królów i uczonych, zdobiące place Sztokholmu; wcześniej bardzo ubolewałem nad przykutym do skał przez Wodana buntowniczym Loge (...) ⁴.

Kreowany w dziecięcej wyobraźni mit wielkiego, egzotycznego świata i odległych narodów podsycały olśnienia czytelnicze, poczynając od rodzinnych ilustrowanych czasopism, przez etap fascynacji światem mitologii nordyckiej w lekturach staroislandzkiej *Eddy* czy *Frihiofowej sagi* Esaiasa Tegnéra, po przyswajanie najnowszej prozy i dramatu, utwierdzające w przeświadczeniu, że to Skandynawowie

(...) uzyskali wyłączny patent na wierne odtwarzanie dzisiejszego człowieka i dzisiejszego życia – odtwarzanie tak wielostronne i doskonałe, że obejmując wszystkie objawy doby końca wieku, zamknęło w sobie pewien etap umysłowego rozwoju ludzkości i wyczerpało do dna jej duszę, a tym samym wzniosło się na wyżyny literatury klasycznej, która wypowiedziała wszystko i do której dodać nic niepodobna ⁵.

Obok lektur, nie bez wpływu na formację kulturowych predylekcji Szukiewicza pozostawały żywe kontakty w środowisku artystycznym, zwłaszcza nawiązana w 1896 r. korespondencyjna, a potem osobista znajomość ze Stanisławem Przybyszewskim – to o nim najpewniej pisze jako „jednym z najlepszych u nas znawców Skandynawszczyzny” ⁶. W świetle tego, co autor mówił o sobie i motywacjach skłaniających go do wyprawy, pragnienia wejścia w inność „ziemi fiordów i fioldów” nie zaspokajały zatem standardowe mapy wycieczek z przewodników Karla Baedekera czy ofert Thomasa Cooca, gdyż te – jak stwierdza – „obejmowały albo wyłącznie Szwecję, albo też wyłącznie Norwegię”, co więcej, „wszystkie, uwzględnione przez nich marszruty, wiodły przeważnie przez zapełnione turystami szlaki, a więc bądź to zgiełkliwe, bądź też drogie” ⁷. Młody artysta, historyk sztuki z wykształcenia, proponuje alternatywny sposób podróżowania w stosunku do tego, jaki rodzi się razem

⁴ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fioldów...*, op. cit., s. 8.

⁵ Ibidem, s. 9.

⁶ Ibidem. Przybyszewski, zetknąwszy się z niemiecko-skandynawską bohemą podczas pobytu w Berlinie, a potem wyjazdów do Skandynawii, przyczynił się do popularyzacji współczesnej sztuki m.in. za sprawą artykułów o twórczości Edvarda Muncha i Gustava Vigelanda, drukowanych w czasopismach polskich i norweskich. Stosunki pisarza, zawodowe i osobiste, w kręgach artystycznych Norwegii, Szwecji i Danii znajdują odzwierciedlenie w jego działalności krytycznej i wydawniczej, wspomnieniach, korespondencji.

⁷ Ibidem, s. 10. Thomas Cook, wykorzystując możliwości kolei, od 1841 r. organizował pierwsze wycieczki turystyczne, a do 1865 r. założył biura podróży w większości państw Europy. Karl Baedeker publikował pierwsze nowoczesne przewodniki turystyczne, które wyznaczyły wzorzec dla tego typu wydawnictw.

z postacią masowego turysty. Nie chcąc wpaść w pułapkę selektywnych propozycji zawartych w wydaniach popularnych przewodników, a pragnąc możliwie najbardziej zbliżyć się do miejsc i ludzi, układa własny plan drogi:

W Szwecji nęcił mnie w pierwszej linii Sztokholm ze swymi pamiątkami i wspomnieniami dzieciństwa, jeziora wewnątrz kraju i sławne wodospady w Trollhättan; w Norwegii chciałem poznać dzisiejszą i dawną, historyczną stolicę, to znaczy, być w Chrystianii i Tronhjem (z niemiecka Drondheim), a następnie obejrzeć dokładnie fiordy Molde i Hardanger, aby przez Danię, Kopenhagę i Lubekę powrócić do domu⁸.

Zaopatrzone w listy polecające, które miały stanowić przepustkę do artystycznego świata Północy, w pierwszych dniach czerwca 1899 r. wyruszył pociągiem z Krakowa ku granicy z Prusami, aby wsiąść na pokład parowca „Gustaw Waza” kursującego między Lubeką a Sztokholmem. Literackim świadectwem dwumiesięcznej podróży Szukiewicza jest zbiór szkiców *Z ziemi fiordów i fieldów*, wydanych drukiem w 1900 r. w książkowej serii Biblioteki Dzieł Wyborowych⁹. Ma on charakter dziennika podróży, autobiograficznego zapisu wyprawy o zachowanym porządku chronologicznym, łączącego różne rodzaje relacji¹⁰. Sam autor zaznacza formalnie niezobowiązujący, kompilacyjny charakter tomiku określeniem „luźnych kartek z podróży”, w których przeplatają się różnorodne pierwiastki: obserwacje, wspomnienia, dysputy z autochtonami, odgłosy lektur – od codziennych gazet po źródła naukowe. Scala je rozumienie narracji jako umiejętności konstruowania opowieści o różnych aspektach życia i doświadczenia, nadawania sensu, wprowadzania spójności przez umieszczenie pojedynczych epizodów w szerszej perspektywie¹¹. Podróżnik-autor peregrynuje „dla siebie”, realizując własne cele i zainteresowania poznawcze. Jego współobecność jest wyraźnie zaznaczona, nie tylko w roli obserwatora i pośrednika między światem przedstawionym a czytelnikiem, lecz także jako postaci w tym świecie czynnie obecnej w sposób właściwy dla narracji reportażowej¹². Równocześnie autor jest zorientowany na odbiorcę, przyszłego podróżującego chcącego podążyć jego śladem, a tekst pełni funkcję fachowego przewodnika po historycznych oraz współczesnych realiach,

⁸ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów...*, op. cit., s. 10.

⁹ Fragmenty książki zasilily tom w wyborze i opracowaniu Z. Ciesielskiego *Skandynawia w oczach Polaków. Antologia*, Gdańsk, Wydawnictwo Morskie, 1974, s. 68–72, 339–346.

¹⁰ Pomijamy tutaj kwestie genologicznych klasyfikacji podróży jako formy wypowiedzi literackiej, która jest gatunkiem synkretycznym, łączącym cechy wielu gatunków dokumentarnych i literackich, a zarazem silnie związanym z obyczajami i rytuałami praktyki społecznej. Zob. m.in. ABRAMOWSKA J., *Peregrynacja* [W:] GŁOWIŃSKI M., OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A. (red.), *Przestrzeń w literaturze*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978, s. 125–158; KAMIONKA-STRASZAKOWA J., *Podróż*, [hasło w:] BACHÓRZ J., KOWALCZYKOWA A. (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 698–703.

¹¹ Zob. GRZEGOREK A., *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie* [W:] K. Krzyżewski (red.), *Doświadczenie indywidualne. Szczególny rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003, s. 225.

¹² Zob. MAZIARSKI J., *Anatomia reportażu*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1966, s. 163.

służy za podstawę do wnioskowania o kulturze, religii, obyczajowości i rzeczywistości społecznej określonego czasu i miejsca (notabene, ten model narracji często pojawiał się w publikacjach podróżników, jak np. *Od Olimpu do Olimpii. Wrażenia i rozważania z podróży greckiej* Tadeusza Sinki).

Opisywanie podróży nastawione było przede wszystkim na cele utylitarne, miało ułatwić podróżowanie innym, dostarczając niezbędnej wiedzy i praktycznych wskazówek, ale też pokazać autora, który podróż odbył i przeżył. Szukiewicz to podróżnik-erudyta z interdyscyplinarnym zacięciem w badaniu świata¹³, stara się zatem wyposażyc czytelnika w bogate, wszechstronne kompendium, scalające wiadomości na temat historii, zabytków, uwarunkowań geologicznych i meteorologicznych, stosunków politycznych i struktury społecznej, przemysłu, rolnictwa, rybołówstwa etc. Z drugiej strony – nawiązując do gatunku antycznego *itinerarium* – udziela licznych wskazówek i porad z zakresu praktyki podróźnej, odnośnie do sposobów przemieszczania się i środków lokomocji, usług hotelowych, dostępności i atrakcyjności obiektów do zwiedzania, lokalnego jedzenia i trunków, języka i sposobów komunikowania się itd., a przy tym chce oddać atmosferę „tu i teraz” w spotkaniach miejsc i ludzi, pragnie uchwycić ulotne emocje i wrażenia w kontemplacyjnym obcowaniu z naturą. Czyni to poprzez eksponowanie doznań sensualnych, wizualno-dźwiękową „namacalność” opisu, jak też liryczne uwznioślenie chwili w intymnym przeżyciu

(...) panteistycznego roztracenia się w naturze, tego współzycia i współzucia z wodą i wichrem, tej ciszy ogromnej i samoistności, w której najtajniejszy głos własnego ja wyłamuje się spod powłoki przyzwyczajęń i konwenansu i rzuca nowe światło na przeszłość, a przyszłości nowe zakreśla drogi¹⁴.

Pisarz stosuje zasadę autopsji, widzenia zindywidualizowanego, tym samym przestrzeń opisywana staje się przestrzenią doświadczaną.

W niniejszych rozważaniach skupimy się na analizie szkiców „z ziemi fiordów i fieldów” pod kątem wyłaniających się obrazów skandynawskich stolic – Sztokholmu, Chrystianii i Trondheim¹⁵ – gdzie Szukiewicz bawił dłużej, wybrawszy je jako miejskie centra swej *grand tour*. Pierwsze wrażenie to najczęściej panorama miasta widzianego z dalekiego planu, konkretyzującego się w miarę skracania dystansu, co wiązało się również z nastawieniem emocjonalnym:

¹³ Odebrawszy klasyczne wykształcenie humanistyczne w nowodworskim Gimnazjum św. Anny w Krakowie, Szukiewicz studiował chemię na politechnice w Pradze czeskiej, następnie podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego specjalizując się w historii sztuki. W 1899 r. otrzymał zatrudnienie w Muzeum Narodowym w Krakowie, a od 1900 r. stanowisko kustosa Domu Matejki.

¹⁴ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów...*, op. cit., s. 134.

¹⁵ Trondheim, dawna siedziba królewska, pełniło rolę norweskiej stolicy do 1217 r. Chrystiania – nazwa Oslo w latach 1624–1924 – odzyskała stołeczny status od czasu rozwiązania unii z Danią w 1814 r.

(...) w dali, wśród zielonych wzgórz i skał, widać już kominy młynów i słychać stuk młotów, kujących w dokach żelazne płaszcze statków. Za nimi, na tle wieczornej zorzy, rysują się wieże kościelne Riddarsholmu i olbrzymi sześcian „Kungsolottet”, królewskiego zamku. (...) Widok miasta, rozłożonego na wyspie i dwóch wzgórzach, jest wprost porywający. Dreszcz niecierpliwości ogarnia mnie całego¹⁶.

Reakcja Szukiewicza nie odbiega od ogółu ówczesnych spostrzeżeń po zetknięciu się z topografią Sztokholmu, który zachwycał swym malowniczym położeniem. Odnajdywanie się w nowym miejscu jest dla przybysza stosunkowo łatwe. Dzięki górzystemu ukształtowaniu terenu, inkrustowanemu piętzącymi się skałami, oraz wkomponowanej w naturalny układ kondygnacyjnej zabudowie „ma się prawie ciągle plan miasta przed oczami i bez obawy zabląkania się można od razu puścić się na wędrówkę wśród splątanych i pogmatwanych ulic”, które raczej „należałoby nazwać szczelinami, tak są wąskie i ciemne”¹⁷. Zgoła odmienne będzie doświadczenie turysty w Chrystianii, która znalazła się na szlaku wędrówek Polaków dopiero od połowy XIX w.¹⁸ Niewiele mniejsza jest od Sztokholmu pod względem ilości mieszkańców, za to „rozległością przewyższa go w dwójnasób”. „Z gruntem obchodzono się tu rozrzutnie” – notuje Szukiewicz, co na poziomie leksykalnym opisu zaznacza frekwencyjnością słowa wielki (oraz określeń bliskich znaczeniowo), rejestrując wielką ilość bardzo szerokich ulic, monumentalne budowle teatru, uniwersytetu, muzeum narodowego, „wobec których jednak bynajmniej nie ginie sześciopiętrowy Grand hotel”, zaś w położonych dalej nowych dzielnicach wielką ilość zieleni i skwerów. Teren nie zacieśniony skałami, jak w Sztokholmie, wznoszący się łagodnie ku okalającym wzgórzom, nie ułatwia zarazem orientacji, co prowadzi do postrzegania Chrystianii jako nowożytnej metropolii, w której obcokrajowcowi „trudno się połapać, daleko trudniej na przykład niż w wielokrociowym Berlinie, lub nawet w Wiedniu”, a poruszanie się z niezbędną mapą w ręku komplikują ustawiczne podmuchy silnego wiatru¹⁹.

Kwestia wyboru perspektywy – tak przestrzennej, jak i narracyjnej – jest sprawą zasadniczą dla sposobu prezentacji miasta. Najbardziej zindywidualizowany charakter mają te partie tekstu, w których autor porzuca sprawozdawczą formę relacji skupionej na danych parametrycznych, by zanurzyć się w rytmie miasta i jego mieszkańców, przyjmując optykę oglądu od wewnątrz. Określa ją sytuacja wędrówki, niestrudzone przemierzanie i obserwowanie, ewokujące rozmaite doznania. Narrator jest w nieustannym ruchu o zmiennym, meandrycznym charakterze: zbiega po schodach, przebiega wzgórzem i gaje, ale przeważnie niespiesznie wędruje, włóczy się, daje się unosić tłumowi krok za krokiem, przeciska się między straganami, podpatruje, przypatruje się, rozgląda się wokół, stoi wśród gromadki gapiów i przygląda się.

¹⁶ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fiordów...*, op. cit., s. 25.

¹⁷ Ibidem, s. 27.

¹⁸ Zob. ŚLASKI K., *Tysiąclecie polsko-skandynawskich...*, op. cit.; ZIELIŃSKI J., *Młoda Polska podróżuje do Skandynawii* [W:] R. Górski (red.), *Zwierzciadła Północy. Związki i paralele literatur polskiej i skandynawskiej*, t. 2, Warszawa, Wydawnictwo IBL, 2012, s. 43–53.

¹⁹ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fiordów...*, op. cit., s. 69, 76.

Strategia przechodnia i bacznego obserwatora wyraźnie ustala skalę przestrzenności miasta. Podmiot szkiców momentami wpisuje się w tradycję flâneurskiego typu uczestnictwa w przestrzeni miejskiej, chłonnącego wszelkie napotymane bodźce wzrokowe, nieustannie szukającego wrażeń, które współgrają z jego nastrojem, zachwyconiem, zniechęceniem czy nostalgią²⁰. Doświadczając miasta, *flâneur* Baudelaire'a:

Patrzy, jak płynie rzeka życia, majestatyczna i połyskliwa; podziwia nieśmiertelne piękno i zdumiewającą harmonię życia stolic, harmonię tak cudownie zachowaną wśród zgiełku wolności ludzkiej. Przygląda się pejzażom wielkiego miasta, pejzażom z kamienia piaszczonego przez mgłę lub smaganego uderzeniami słońca. Raduje go piękno pojazdów, wspaniałe konie, olśniewająca czystość groomów, zwinność lokajów, falujący krok kobiet, uroda dzieci, szczęśliwych, że żyją i są dobrze ubrane; słowem, cieszy go życie powszechne²¹.

Sztokholm Szukiewicza od chwili przebudzenia się jest w dynamicznym ruchu przyprawiającym o silny zawrót głowy – to początkowe wrażenia, z jakimi musi oswoić się przyjezdny z Południa po wstępnym zdziwieniu, że stołeczny naród długo sypia. Dwukonne tramwaje „posuwają się szparko z rozmachem rosyjskiej trójki w hołoblach”, wozy ciężarowe kształtu rydwanów wymijają zręcznie dorożki i powozy, wśród masy pojazdów i pieszych uwija się mnóstwo cyklistów. Bicykl od dawna przestał być tutaj rzeczą sportu i znalazł powszechne zastosowanie jako środek lokomocji używany dla oszczędności czasu – informuje autor, obserwując uciążliwe skutki tego w ruchu ulicznym. Podobnie w Chrystianii, sprawiającej wrażenie nowożytnej metropolii, życie „tętni niemal galopem, praca i rozrywka na przemian pędzi ludzi żwawym krokiem z jednego nieraz końca miasta w drugi”²². Jak widzimy, opis nie zatrzymuje się na rzeczach materialnych, na architekturze osadzonej nieruchomo w przestrzeni, ale utrwała ruch tego, co najbardziej efemeryczne, wir życia w wielkim ludzkim skupisku.

Schronienie przed naporem nowoczesnego żywiołu głównych arterii narrator odnajduje w świecie dawnego miasta, w Sztokholmie wędrując szlakiem Muzeum Nordyckiego (tu wielkie rozczarowanie z powodu trwającej relokacji interesujących go zbiorów etnograficznych do nowej siedziby na wyspie Djurgården, zrekompensovane później dzięki zasobom obejrzanym w Trondheim), udostępnianego zwiedzającym zamku królewskiego czy katedry z grobami królów. Nieustanna zmiana optyki – historii przecinającej się na każdym kroku z nowoczesnością – stanowi sposób na uchwycenie specyfiki i kondycji współczesnej metropolii. „Publiczność w kapeluszach, śmiechy, nawoływania, ani śladu pietyzmu dla «narodowego pamiątek ko-

²⁰ Przechadzka (*flânerie*) jako praktyka doświadczania miasta przez niespiesznego spacerowicza (*flâneura*) to kategorie funkcjonujące w literaturze od XIX wieku, wywodzące się m.in. z twórczości Charlesa Baudelaire'a. Elżbieta Rybicka posługuje się z kolei pojęciem pasaża tekstowych jako kategorii ponadgatunkowej, funkcjonującej w obrębie różnych dyskursów będących literackim zapisem wędrowek po mieście. Zob. RYBICKA E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków, Universitas, 2003, s. 165–180.

²¹ BAUDELAIRE CH, *Malarz życia nowoczesnego*, przeł. J. Guze, Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 1998, s. 21.

²² SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów...*, op. cit., s. 29, 69–70.

ściola», opiewanego przez Tegnera” – to jedna z sytuacji stawania w obliczu inności obyczajów, jak i dziejowej prawdy. Widok potarganych proporców jako artefaktów bitewnych triumfów, zdobytych też „na mojej ziemi”, wzbudza ambiwalentne uczucia szacunku, zatrwożenia, wstydu. „Mam pełną świadomość tego, że jestem tu obcy” – to nie tylko perspektywa widzenia zewnętrznego właściwa turyście, lecz konfrontowanie się z nowym środowiskiem zmuszające do zadumy nad własnym istnieniem, własną tożsamością historyczno-kulturową: „jestem dziwnie pokorny i cichy i myślą odchodzę kędyś wstecz, źle mi jest i w gardle mnie coś dławi i zaszepiony wychodzę na miasto, aby się jego hałasem i ruchem upoić”²³.

Przemieszczenie perspektywy – z zewnętrznej do wewnętrznej – odsłania różne wymiary czasu, ewokuje pamięć przeszłości, mocą imaginacji inscenizując retrospektywne obrazy. Uliczna sceneria całkiem niespodziewanie może przeobrazić się w scenę widowiska, w którym *hic et nunc* urzeczywistnia się dziejowe *theatrum* z ożywionymi *dramatis personae*:

(...) wystarczy zeprzeć się na zdołającej środek placu studni i zamyśleć się chwilę, a oto drobne kostki bruku zaczynają się w oczach rumienić i żywym ociekać koralem. Z purpurowej jego fali powstają dziwnie krwawe opary i wiążą się w szereg cieniów białych. Z karków ich pluska strumieniem krew, drżące ręce szukają toczonej się po bruku własnej głowy, a tam dalej przy pieńku, o który jedną nogą oparł się barczysty rębacz w czerwonym kapturze, klęczy jasnowęlose pacholę, ostatni z możliwego rodu Bonde, i szepce do kata: „tylko niech mi pan tak jak bratu nie powala krwią sukienki nowej”. Dziecinna naiwna prośba wytrąca katowi z rąk morderczą siekierę, więc składa ręce i odmawia dalszej służby, a patrzący na to z okien zamku król Chrystian II rozkazuje włączyć opornego sługę do liczby tych, którzy dopiero pójdą na szafot. I znów siekiera błyska w powietrzu, znów sędzia siepacz odczytuje wyrok za rzekomą zdradę i dalsza głowa stacza się z pnia na bruk wprost... pod me stopy! Zrywam się z miejsca przerażony, lecz i uspokajam zarazem, widząc, że głowa, co mi się pod nogi stoczyła, jest wielką bułką, którą zgubił ręczny wózek, przejeżdżający mimo²⁴.

W szkicach Szukiewicza można też napotkać impresjonistyczne deskrypcje miasta. Zintegrowane z tokiem opowieści opisy cechuje malarskość, plastyczność, wyczuwanie na zmysłowe doznania związane z pejzażem, uwrażliwienie na światło i kolor. Oto zachwycający obserwatora widok z balkonu miniaturowej restauracji na wierzchołku wieży Katarinahissen, publicznej windy łączącej dolne ulice Sztokholmu ze wzgórzami Södermalm:

²³ Ibidem, s. 31.

²⁴ Ibidem, s. 28. Przywołany fragment szkiców to reminiscencja tzw. krwawej łaźni sztokholmskiej (Stockholms blodbad). Po zdobyciu Sztokholmu przez króla Danii Chrystiana II i koronowaniu na króla Szwecji wyrokiem sądu kościelnego na karę śmierci skazano przeciwników politycznych oskarżonych o rzekomą herezję. Po południu 8 listopada 1520 r. w głównej egzekucji ścięto 82 osoby, kolejne padły ofiarą w następnym dniu. Egzekucje dotknęły zarówno przeciwników, jak i dawnych sojuszników Sturów, w tym duchownych, opozycyjnych możnych, a nawet osoby niewinne lub neutralne. Zob. ROBERTS M., *The Early Vasas. A History of Sweden, 1523–1611*, London, Cambridge University Press, 1968, s. 29.

To niezmiernie bogactwo żegluga ożywionych wód (...) dzika pierwotna natura, kontrastująca z zupełnie nowożytną i wielką kulturą, na krańcach horyzontu zaś jasna zieleń nieprzejrzanym okiem lasów brzoźowych – wszystko to złane gorącym złotem popołudniowego słońca, wydaje się po prostu czymś bajecznym, jakąś fatamorganą, wizją senną, oglądaną z lotu ptaka, czymś, co istnieje realnie, a jednak dla dziwnej miękkości linii i światła zdaje się być tylko widzeniem fantastycznym. Oko, nieciekawe szczegółów, ślizga się po ulicach, biegnących wprost pod stopami (...) nie dba o tysiące lin kabli i drutów telefonicznych (...) nie stara się rozplątać sieci ulic (...) jeno jednym rzutem obejmuje wody, skały, miasto i otaczające je lasy i w dali ku wschodowi widne szery i błękit nieba nad tym wszystkim rozpięty²⁵.

Pisarz widzi i opisuje już nie tyle konkretne miejsca – studiowane z bliska ulice, budynki, place, lecz miejski krajobraz – przeniknięty ciepłym światłem, grający przeróżnymi barwami, wtopiony w pierwotną przyrodę. Opis zatracza niemal cechy realistyczne na rzecz malarskiego impresjonizmu. Umiejętność patrzenia, uważna wnikliwość i wrażliwa dyspozycja do łączenia techniki impresjonistycznej z metodą realistycznej obserwacji prowadziła często do efektu niezwyklej plastyczności. Wyraziste szczegóły sytuacyjne, konkrety przestrzenne, realia historyczno-topograficzne funkcjonują na jednej płaszczyźnie z rzeczywistością postrzeganą subiektywnie. Wędrowiec, dokonując autorskich wyborów pokazywania miasta, dążąc do uchwycenia jego charakteru, łączy mikro- i makroobserwacje. Wyczulony na organizację i walory estetyczne przestrzeni, w urbanistyce starego Sztokholmu wyławia „niepomierne mnóstwo” pomników i rzeźb, przykuwających wzrok nie tylko ze względu na ich liczebność, ale piękno ogólnych konturów oraz doskonałe proporcje kompozycji, a przede wszystkim kształt posągów. Największe wrażenie pozostawiają te, które zdają się materią ożywioną, zatrzymaną w pół ruchu, tak jak odznaczająca się „przedziwną robotą” rzeźba dłuta Johana Börjesona w Humlegården:

(...) młody Scheele zwiesił ramię nad jarzącym się piecykiem i spoglądając na rozrzucone retorty, zdaje się myśleć: ile jeszcze, prócz selenu i telluru, uda mu się z siarki i jej rud wydobyć nowych, nieznanych pierwiastków? (...) pojęty on jest zupełnie *modern*, niezmiernie subtelny w pozie, wyrazie twarzy i udrapowaniu²⁶.

Urzeczony subtelnością uchwycenia psychologicznego wizerunku XVIII-wiecznego aptekarza i chemika, Szukiewicz wyżej stawia jedynie *Zapaśników nożowych* Johana Petera Molina – przełomowe, wielokrotnie kopiowane dzieło artysty:

Już sama koncepcja dzieła chwyta za serce i umysł głęboką swą poezją, a gdy się weźmie pod uwagę przepyszny rysunek walczących, ruchy ich i karnację i tę olbrzymią ekspresję, którą całość oddycha, trzeba przyznać, że (...) żadna ze znanych rzeźb nowożytnych nie jest zdolna wywołać tak wstrząsającego, a zarazem podniosłego wrażenia. Po

²⁵ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fioldów...*, op. cit., s. 33–34.

²⁶ Ibidem, s. 35–36. Pionierstwo odkryć zmarłego w 1786 r. Carla Scheele’go zostało ustalone dopiero w roku 1892 na podstawie jego oryginalnych notatek laboratoryjnych, o czym Szukiewicz, wówczas studiujący chemię, z pewnością wiedział.

prostu mówiąc, zapaśnicy Molina są skończonym arcydziełem; nad nie nic większego nie stworzyła rzeźba nowszych czasów i bodaj nie stworzy²⁷.

Do słów podziwu wkrada się zarazem nuta ubolewania, że rodzime projekty pomników pod żadnym względem nie dorównują tym, jakie można oglądać wędrując po sztokholmskich ulicach i skwerach. „To nie są karykatury wieszczów i uczonych, na które u nas dwadzieścia lat się czeka, a przetapiając, coraz potworniejsze nadaje im się kształty – ale skończone dzieła sztuki”²⁸. W swych podróżniczych notatkach pisarz stale prowadzi obserwacje o charakterze komparatywnym, wplata refleksje dotyczące wzajemnych odniesień między obczyzną a swojszczyzną²⁹. Przybliżając topografię danego miejsca, odwołuje się do skojarzeń nasuwających czytelnikowi wyobrażeniową konkretyzację innego świata. I tak na przykład swojski krajobraz tatrzański wspiera próbę oddania parametrów i ukształtowania norweskiego Molde, zaś w opisach urbanistyki można napotkać porównania do krakowskich Plant i Rynku bądź często odwiedzanych przez Polaków miast europejskich³⁰. Obejmuje to również spostrzeżenia odnoszące się do realiów społecznych, konfrontowanych z aktualnego punktu widzenia, jak i w perspektywie historycznej. „Formalnie osłupiałem” – to reakcja na widok wyposażenia XV-wiecznej chłopskiej chaty zwiedzanej w skansenie założonym w Djurgården, prowadząca do przygnębiającej konfrontacji, „jak żył chłop, prosty chłop szwedzki przed czterystu już laty, a jak żyje dziś... nasz lud”³¹. Wiąże się z tym również stwierdzenie głębokiej przepaści w zakresie powszechnego dostępu do edukacji i notowanego w Szwecji i Norwegii braku zjawiska analfabetyzmu.

Przyglądając się narodom Północy, Szukiewicz na ogół posługuje się metodami obserwacji i prezentacji codzienności. Do rysowania typów mentalnych i społecznych stosuje dobrze znaną XIX-wiecznym pisarzom metodę obrazków, zwłaszcza szkiców fizjologicznych. Oto jeszcze jeden refleks spacerów Polaka po Sztokholmie:

(...) turkot dudniący w zaułkach budzi słońca nigdy nie oglądających mieszkańców i jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, całe miasto nagle ożywia. Za chwilę ruch uliczny jest już w pełnym toku. Otwierają się sklepy, urzędy i kantory. Zwracam

²⁷ Ibidem, s. 37. Kopie dzieła Molina znajdują się w Göteborgu w parku Bältespännarparken, przed Szwedzkim Muzeum Narodowym w Sztokholmie, w parku Mästarnas w Hällefors i w Vänersborgu.

²⁸ Ibidem, s. 36.

²⁹ Według Hany Voisine-Jechovej skłonność do refleksji dotyczącej relacji swoje-obce znacznie częściej odnajdujemy w literaturze polskiej i czeskiej niż u Francuzów czy Anglików, „tak jakby koniecznym wątkiem podróżowania Słowian stawał się przymus porównywania, szukania różnic, konfrontacji”. H. Voisine-Jechová, *Spojrzenie na podróż – odgłos literatury, pryzmat sztuki (kilka rozważań nad gatunkami i motywami literackimi związanymi z podróżą)* [W:] J. Sztachelska (red.), *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2012, s. 129.

³⁰ Przykładowo, wedle Szukiewicza zielony teren wyspy Djurgården jest tym dla Sztokholmu, czym dla Berlina Tiergarten, a dla Wiednia Prater, z kolei architektura katedry w Trondheim jest porównywana ze słynnymi budowlami w Reims i Kolonii.

³¹ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fiordów...*, op. cit., s. 42.

baczną uwagę na ludzi. Mężczyźni rośli i barczyści, niedbale trochę odziani, mało mówni, a jeśli się odezwą, to kłątwą. Kobiety wysokiego wzrostu, w plecach szersze niż w biodrach, dłonie i stopy niepomierne wielkie, cera brzydka, bo albo piegowata, albo od ostrego powietrza rdzawym zniszczona rumieńcem. Ogólny typ nieładny, a jednak sympatyczny, podobny nieco do słowiańskiego. Odmienny nieco wygląd ma ludność innych dzielnic miasta, zamieszkałych przez klasy zamożniejsze, klasy inteligencji, odziane starannie i żyjące dostatnio³².

Na ulicach Chrystianii dodatkowo przykuwa uwagę znaczna ilość chromych, dotkniętych kalectwem w stawach stopy, kolan, a u kobiet zwłaszcza biodra. Autor podkreśla zależność pomiędzy dobrobytem krajów skandynawskich a cechami mieszkańców, których miały charakteryzować pracowitość, oszczędność i zaradność: „(...) jednego tylko spotkałem żebraka w Sztokholmie i jedną ociemniałą w Molde – zresztą nigdzie nie zobaczysz tu obdartusów i włóczęgów (...). Wszyscy tu pracują, od małego dziecka do starca”³³. Jednocześnie żywo zajmuje go liczebność miejscowych Polaków, ich funkcjonowanie w obcym społeczeństwie. Warte odnotowania są również spostrzeżenia dotyczące społecznej pozycji kobiety w Norwegii. Szukiewicz podkreśla wykształcenie – często wyższe niż mężczyzn, dające kobietom samodzielność w życiu publicznym i towarzyskim, większą śmiałość w inicjowaniu kontaktów i decydowaniu o swojej roli, co w jego opinii niewiele ma wspólnego z zasłyszaną wcześniej famą, jakoby nie było miasta bardziej zepsutego niż Chrystiania. Dążenie kobiet skandynawskich do niezależności, silniejsze w Norwegii w porównaniu ze Szwecją, dekadę później wyróżniała także działaczka oświatowa Jadwiga Warnkówna w obserwacjach z uniwersytetów w Uppsali i Chrystianii, które odwiedziła podróżując w towarzystwie m.in. Marii Rodziewiczówny³⁴.

Jak pamiętamy, motywacje wyprawy Szukiewicza do „ziemi fiordów i fiordów” w dużej mierze określały jego zainteresowania literaturą i sztuką najnowszą oraz związane z tym nadzieje na bliższe zaznajomienie się z artystycznym światem Północy. O ile nie powiodła się ostatnia część planu zatrzymania się w Kopenhadze w celu poznania literackiego kręgu „młodej Danii”, to już kilkudniowe pobyty w Chrystianii i Trondheim stworzyły szanse zainicjowania kontaktów w tamtejszym środowisku. Nowoczesny charakter aktualnej stolicy Norwegii, zwłaszcza w konfrontacji ze świeżo poznanym Sztokholmem, wydał się mało zajmujący dla miłośnika historii i zabytków – „prawdę powiedziawszy – nie ma co w Chrystianii robić”. Tworzące

³² Ibidem, s. 29.

³³ Ibidem, s. 57. Dołączmy w tym miejscu zbieżny głos Faustyny Morzyckiej, literatki i popularyzatorki wiedzy krajoznawczej, która w 1896 r. pisała: „Wprawdzie nie ma w Norwegii tak bogatych ludzi, jak w innych krajach, ale też nie znajdzie tam ani żebraków, ani zupełnej nędzy. Człowieka zaś, nie umiejącego ani czytać, ani pisać, można spotkać tylko pomiędzy ludźmi niespełna rozumu”. MORZYCKA F., *Z dalekiej północy. Norwegia, Szwecja, Dania, Islandia i Laponia*, Warszawa, Skład Główny w Księgarni WIZBEKA M.A., 1896, s. 24. Autorka, tworząc obraz mieszkańców Norwegii, Szwecji i Danii, podkreśla ich gospodarność, pracowitość, wykształcenie.

³⁴ Zob. WARNKÓWNA J., *Wśród skogów Szwecji i fiordów Norwegii*, Warszawa – Kraków, Gebethner i Wolff, 1909; przedruk fragm. [W:] *Skandynawia w oczach Polaków...*, op. cit., s. 77–83, 353–358.

się dopiero zbiory muzealne, poza unikatowymi łodziami wikingów, nie mają czym przynęcić turysty, „koryfeusze narodu, z wyjątkiem Ibsena, unikają jej hałaśliwego życia i rozproszyli się daleko światami”, sporadyczna obecność dworu królewskiego nie sprzyja wytworzeniu się życia towarzyskiego wyższych sfer, a dorocznie zwoływany Storting (parlament) angażuje jedynie środowisko dziennikarskie – tak wypada Oslo w podsumowaniu Szukiewicza³⁵. Nawiasem mówiąc, w nieco innym świetle sytuują norweską stolicę reportaże Stanisława Bełzy, dla którego podczas pierwszego pobytu w 1880 r. rzeczywiście „nie ma ona nic w sobie tak dalece godnego przydłuższej uwagi” ani pod względem historycznym, ani artystycznym³⁶, ale później w roku 1910 postrzega ją w roli centrum oświatowo-kulturalnego, swym dobroczynnym wpływem obejmującego również prowincję³⁷.

Atrakcyjnego wątku dostarcza przypadające podczas pobytu Szukiewicza w wigilię św. Jana zwyczajowe święto Midsommar, poddane szerszej refleksji w kontekście nordyckiej mitologii, folkloru i tradycji ludowej – także w odniesieniu do przedchrześcijańskiej kultury słowiańskiej. Z drugiej strony pisarz podąża tropem nowinek z życia artystycznego, wykorzystując wszelkie nadarzające się okazje zarówno do zaspokojenia ciekawości poznawczej w sytuacjach towarzyskich, jak i możliwie wielostronnej kwerendy wprost u źródeł. Jak wynika z zainicjowanej w Chrystianii rozmowy o literaturze: „Wszyscy tu znają i czytają: Ibsena, Björnsona, Brandesa, po trosze Jacobsena i co nieco słyszeli o Oli Hansonie. Strindberga nie czytają, bo jest Szwedem, a tacy jak Garborg, Knut Hamsun i kopenhaska grupa młodych znajdują się na społeczno-towarzyskim indeksie”³⁸. Dalsze rozpytywanie wykazuje, że w obiegowym mniemaniu młodzi literaci „piszą źle”, wprowadzając nowości, jakąś nieznaną i odrębną moralność, a właściwie pomieszanie pojęć etycznych. Po prostu piszą oni inaczej niż dotychczas – wnioskuje Szukiewicz, podejmując swego rodzaju dyskurs krytyczny – mianowicie „tworzą rzeczy samoistne i oryginalne, wydobywają na wierzch istniejące, ale starannie w cieniu skryte strony duszy ludzkiej, a ogół, uważając ich za przewrotowców, boi się ich po prostu”³⁹. Kontynuując, w odniesieniu do Hamsuna nieufność pogłębia rozdzźwięk natury społecznej, przez co do demokratycznego narodu norweskiego nie może przemówić światopogląd „arystokraty ducha”, jakim jest autor *Pana* – twórca jednego „z najwspanialszych poematów dzisiejszej literatury światowej”. Porównania z tytułowym porucznikiem Glahnem, „skończonym typem przerafinowanego dziecka końca wieku, z całą jego bezsilną rozpaczą, melancholią

³⁵ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fioldów...*, op. cit., s. 70.

³⁶ BEŁZA S., *Jeden miesiąc w Norwegii. Z dzienniczka podróznego*, Warszawa, drukiem A. Pajewskiego, 1880, s. 16.

³⁷ Pisarz był pod wrażeniem działalności Teatru Narodowego, wystawiającego cykle przedstawień dramatów Ibsena i Björnsona. S. Bełza, *W wagonie i w karioli po Norwegii*, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1910, s. 22–24. Zob. też SADLIK M., *Od Helsinek po Madryt – szlakiem wędrówek Stanisława Bełzy*, [w:] A. Tysza (red.), *Obrazy europejskich stolic w piśmiennictwie polskim*, Łódź, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, 2010, s. 368.

³⁸ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fioldów...*, op. cit., s. 86–87.

³⁹ Ibidem, s. 87.

i smutkiem”, zdaniem Polaka, nie wytrzymuje ani subtelność uczuć Sienkiewiczowskiego Płoszowskiego, ani bohater *À rebours* Huysmansa, który w tym zestawieniu wydawać się wręcz może „karykaturą arystokraty ducha”⁴⁰.

Przywołajmy jeszcze dwa literackie portrety nakreślone pod wrażeniem spotkań z artystami, którzy dla modernistycznej generacji Szukiewicza stawali się już – można by rzec – ikonami ówczesnej sztuki. W relacji z Chrystianii czytamy:

Odcyfrowując twarze przechodniów i, jak zwykle, dając się tłumowi unosić krok za krokiem, stanąłem, jak wryty, spostrzegłszy przed sobą ni mniej, ni więcej, jeno... Ibsena! A więc to jest Ibsen! Człek barczysty, trochę pochylony w grubym karku, więcej niż średniego wzrostu. Krok nieco kołyszący się i jak na wiek, dość elastyczny. Twarz blada, nos nieco zaczerwieniony, zupełnie siwe bokobrody, okulary złote, a za nimi szare oczy. Najwięcej wyrazu w niezmiernie szerokim i wysokim czole. Zwolniłem kroku, chcąc się dokładniej przyjrzeć, bądź co bądź, największemu dramaturgowi XIX wieku⁴¹.

Nie powiódł się dalszy plan obserwowania Ibsena w hotelowej Café Grand, gdzie ten, separując się od otoczenia, jako stały bywalec dysponował osobnym miejscem. Zawiedziony tym Szukiewicz mógł zatem tylko podzielić się z czytelnikiem informacją, że dramaturg ponoć „jest w trakcie kończenia swego łabędziego śpiewu w formie dialogowanego poematu, jak *Brand* lub *Peer Gynt*”⁴². „Wielki, lecz biedny samotnik!” – tak z kolei Alfred Wysocki miał spuentować sytuację *qui pro quo* zaistniałą niewiele później w tym samym miejscu podczas niefortunnego spotkania z pisarzem⁴³.

Zwiedzanie Trondheim Szukiewicz rozpoczyna od gotyckiej katedry św. Olafa, gdzie zastaje przy pracy Gustava Vigelanda, zajmującego się renowacją rzeźb we wnętrzu świątyni, która urzeka przybysza harmonijnym zespoleniem prostoty z kunsztem, trzeźwości z fantazją. Na tym tle niewyróżniająca się postura i pospolite rysy rzeźbiarza zupełnie odbiegają od wyobrażenia artysty zyskującego międzynarodową renomę, którego dzieła Polak znał z reprodukcji w krakowskim „Życiu” i kilku rozpra-

⁴⁰ Ibidem, s. 87–88. Zafascynowany twórczością późniejszego noblisty Szukiewicz przetłumaczył powieść *Pan. Z pamiętników porucznika Tomasza Glana*, wydając ją nakładem i drukiem Księgarni Wilhelma Zukerkandla we Lwowie w 1912 r., oraz – na potrzeby repertuaru scenicznego – dramat *W szponach życia*, wystawiony m.in. w teatrze krakowskim w 1913 r.

⁴¹ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów...*, op. cit., s. 73–74.

⁴² Ibsen powrócił na stałe do Norwegii w 1891 r. „Epilog dramatyczny” *Gdy wstaniemy z martwych*, opublikowany w grudniu 1899 r., okazał się ostatnim dziełem pisarza, o randze testamentu literackiego. W Polsce, mimo trzech tłumaczeń dokonanych już w 1900 r., sztuka nie spotkała się z żywym zainteresowaniem krytyki i sceny. Zob. MICHAŁIK J., *Twórczość Ibsena w sądach krytyki polskiej 1875–1906*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971, s. 159–164; LEWKO M., *Obecność Skandynawów w polskiej kulturze teatralnej w latach 1876–1918*, Lublin, Redakcja Wydawnictwa KUL, 1996, s. 266–269.

⁴³ WYSOCKI A., *Sprzed pół wieku*, wyd. 2 uzup. i przejrzone, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1958, s. 58–59. Wysocki przebywał w 1900 r. w Norwegii jako korespondent tygodnika „Kraj”, dla którego też zamierzał pozyskać wywiad z pisarzem. Autor przypadkowo zajął Ibsenowskie miejsce z gazetami, opisana sytuacja dotyczyła oburzenia artysty na widok intruza.

wek. Uważnego obserwatora przykuwa jeden szczegół – „oczy koloru turkusów i [z] ogromnie ruchliwą źrenicą, która przy rozszerzeniu się nadaje oku wyraz bezdennej melancholii, a zarazem ognia i temperamentu”⁴⁴. Spotkanie z Vigelandem to nie tylko zetknięcie z twórcą i dziełem, ale też próba uchwycenia jego indywidualności w momencie twórczym, *in statu nascendi*:

Dopiero z chwilą, gdy ręka ujmie drewniany gładzik i w miękkiej glinie zacznie żłobić wgłębienia lub nakładać wypukłości – wtedy dopiero twarz tego *Schiffsjunge* rozpromienia się całą jakąś płomienną ideą, drga życiem, zapalem, myślą ogromną i wtedy dopiero widać, że się ma przed sobą mistrza. Każda rzecz, która wychodzi spod jego ręki, nosi na sobie piętno olbrzymiego talentu i artyzmu. (...) Vigeland w przeważnej ilości swych dzieł jest duchem na wskroś nowożytnym, a mimo to potrafił się dziwnie przystosować do gotyku, potrafił go intuicyjnie po prostu odczuć i to, co już zrobił i jeszcze wykona dla katedry tronthjemskiej, nie będzie się ideą swoją w niczym różniło od zabytków średniowiecznych⁴⁵.

Nie mniej niż otoczone kultem religijnym miejsce pochówku rodzin królewskich i koronacji kolejnych monarchów norweskich, wraz z kulisami pracowni Vigelanda, zachwycają Szukiewicza unikalne zbiory etnograficzne, które dokładnie mógł obejrzeć dzięki zaznajomieniu się z Jensem Thissem, historykiem sztuki i dyrektorem trondheimskiego muzeum.

Uważny obserwator rzeczywistości, reagujący na wszystko, co go otacza, pisarz konstruuje mozaikę Skandynawii w społeczno-kulturowym tyglu historii i nowoczesności, scalając w narracji „luźnych kartek z podróży” syntetyczne, rozległe spojrzenie z analityczną wrażliwością na niuanse. Wędruje, obserwuje, doświadcza życia stolic i prowincji miasteczek wyrosłych z tradycyjnych osad rybackich, wytworów kultury i pierwotnej natury. Strategię obiektywnego opisu dopełnia i ożywia „z punktu widzenia targowo-kuchenne-gospodarskiego”⁴⁶, weryfikuje poprzez doświadczenie relacji z miejscami i ludźmi, realizujące się w sposób zaplanowany bądź zupełnie przypadkowy, w wyniku spontanicznie zawieranych znajomości czy też w okolicznościach narzucających zmiany programu. Tradycyjna, realistyczna metoda opisywania rzeczywistości płynnie przechodzi w notowanie wrażeń, ulotności, chwili, przypadku. Miasta oglądane z różnych stron wydają się coraz to inne, stanowią jakby zwielokrotniony perspektywicznie widok, obrastają różnorodnością doświadczeń i punktów widzenia.

Szukiewicz twierdził, że kraje Północy mają w sobie niezwykłą aurę przyciągania. W takim duchu podejmuje swą „podróż sentymentalną”, powrót do ziemi narodzin, nadając swoim szkicom miejscami charakter retrospektywny i silnie zindywidualizowany. Osobisty ton narracji odzwierciedla potrzebę dzielenia się z odbiorcą doświadczeniem świata, będącego dla niego istotnym punktem odniesienia w kształtowaniu

⁴⁴ SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fiordów...*, op. cit., s. 101.

⁴⁵ Ibidem, s. 101–102.

⁴⁶ Ibidem, s. 78.

tożsamości duchowej. Autor pozostaje pod silnym wpływem skandynawskiej przyrody, którą doświadcza w sposób sensualny, angażując wszystkie zmysły w percepcję otoczenia. Melancholia fiordów i fieldów staje się dla niego przestrzenią emocjonalnego rezonansu, impulsem do wprowadzania poetyckich fraz, co dodatkowo pogłębia refleksyjny wymiar podróży.

Bibliografia

- ABRAMOWSKA J., *Peregrynacja* [W:] M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska (red.), *Przestrzeń w literaturze*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978, s. 125–158.
- BAUDELAIRE CH., *Malarz życia nowoczesnego*, przeł. J. Guze, Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 1998.
- BELZA S., *Jeden miesiąc w Norwegii. Z dzienniczka podróżnego*, Warszawa, drukiem A. Pajewskiego, 1880.
- BELZA S., *W wagonie i w karioli po Norwegii*, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1910.
- CIESIELSKI Z. (wybór, oprac. i wstęp), *Skandynawia w oczach Polaków. Antologia*, Gdańsk, Wydawnictwo Morskie, 1974.
- GRZEGOREK A., *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie* [W:] K. Krzyżewski (red.), *Doświadczenie indywidualne. Szczególny rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003, s. 209–225.
- LEWKO M., *Obecność Skandynawów w polskiej kulturze teatralnej w latach 1876–1918*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL, 1996.
- MAZIARSKI J., *Anatomia reportażu*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1966.
- MICHALIK J., *Twórczość Ibsena w sądach krytyki polskiej 1875–1906*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971.
- MORZYCKA F., *Z dalekiej północy. Norwegia, Szwecja, Dania, Islandia i Laponia*, Warszawa, Skład Główny w Księgarni M.A. Wizbeka, 1896.
- PODSTAWKA A., *Dramaturgia Macieja Szukiewicza*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 2006.
- ROBERTS M., *The Early Vasas. A History of Sweden, 1523–1611*, London, Cambridge University Press, 1968.
- RYBICKA E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków, Universitas, 2003.
- SADLIK M., *Od Helsinek po Madryt – szlakiem wędrówek Stanisława Bełzy* [W:] A. Tyszka (red.), *Obrazy europejskich stolic w piśmiennictwie polskim*, Łódź, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, 2010, s. 367–374.
- SZUKIEWICZ M., *Z ziemi fiordów i fieldów. Luźne kartki z podróży*, Warszawa, Drukarnia A.T. Jezierskiego, 1900.
- ŚLASKI K., *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977.
- VOISINE-JECHOVÁ H., *Spojrzenie na podróż – odgłos literatury, pryzmat sztuki (kilka rozważań nad gatunkami i motywami literackimi związanymi z podróżą)* [W:] J. Sztachelska (red.), *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2012, s. 119–130.

WYSOCKI A., *Sprzed pół wieku*, wyd. 2 uzup. i przejrzone, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1958.

ZIELIŃSKI J., *Młoda Polska podróżuje do Skandynawii* [W:] R. Górski (red.), *Zwierciadła Północy. Związki i paralele literatur polskiej i skandynawskiej*, t. 2, Warszawa, Wydawnictwo IBL, 2012, s. 43–53.

Scandinavian Cities in the Light of Maciej Szukiewicz's Travel Notes

Summary: This article examines the lesser-known travel writings of Maciej Szukiewicz, a Polish modernist poet and playwright, who visited Scandinavia in 1899 and documented his experiences in the collection *From the Land of Fjords and Fells* (*Z ziemi fiordów i fioldów*). The study aims to illuminate Polish-Scandinavian cultural relations at the *fin de siècle*, with particular emphasis on visual arts and everyday cultural practices. Szukiewicz's narrative technique – blending objective observation with subjective reflection – creates a multilayered account in which realism intertwines with poetic expression, endowing the text with both documentary value and artistic merit.

Keywords: Maciej Szukiewicz, Scandinavia, travel writing, depiction of cities in literature, late 19th-century Polish literature

DOI: 10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr18.art1